

Kwartalnik Historyczny
Rocznik CII, 1995, 2
PL ISSN 0023-5903

PRZEMYSŁAW URBAŃCZYK
(Warszawa)

OSTRÓW LEDNICKI — ROZWIĄZANIE ZAGADKI?

Po napisaniu przeze mnie artykułu o domniemanych, polskich piscinach wczesnośredniowiecznych („Kwart. Hist.”, 102, 1995, 1, s. 3–18) redakcja „Kwartalnika Historycznego” zaproponowała mi podjęcie oceny wniosków, do jakich doszli autorzy publikacji *Ostrowa Lednickiego z 1993 r.*¹

Praca ta może odegrać bardzo ważną rolę w kształtowaniu naszej wiedzy o początkach państwa piastowskiego. Czekaliśmy na nią z niecierpliwością, bowiem już wcześniej zapowiadano, że „w perspektywie polskiej zabytek ten rysuje się jako najstarszy znany relikwitu chrześcijańskiej architektury Polan oraz jako pamiętne miejsce chrztu, historyczny dokument początków polskiej cywilizacji chrześcijańskiej i zachodniej”². Zgodnie z zapowiedziami autorzy przedstawili nam szereg nowych propozycji: najstarszą budowlę kamienną na ziemiach polskich, miejsce chrztu Mieszka I, siedzibę biskupa Jordana i nowy kościół katedralny.

Każda z tych i inne pomniejsze hipotezy mają zbyt dużą wagę heurystyczną, aby przyjąć je bez krytycznego oglądu. Nie czując się kompetentny do całościowego, szczegółowego zrecenzowania tego dwutomowego dzieła pokuszę się jedynie o sformułowanie uwag odnoszących się do najważniejszych kwestii. Wnioskowanie poszczególnych Autorów przywoływane będzie w postaci bezpośrednich cytatów opatrzonych moimi wytluszczeniami.

CHRONOLOGIA

Trzeba zacząć od sprawy podstawowej, tj. od czasu powstania budowli kamiennych, który liczne grono autorów wypowiadających się wcześniej na ten temat umieszczało na ogół pomiędzy połową X a połową XI w. (por. przegląd tych opinii na s. 25–29). Wszystkie te hipotezy były przybliżeniami opartymi na dość niepewnych przesłankach chronologicznych łączących datowanie per analogiam zabytków ruchomych (głównie ceramiki) z danymi historycznymi polskiej historiografii.

Relacjonując stan badań nad budowlami Ostrowa Lednickiego (s. 15–32) Teresa Rodzińska–Choraży stwierdza, że problemy te rozwiązał Mateusz Łastowiecki, który przedstawił „najwnikliwiej udokumentowaną i wspartą precyzyjną analizą nawarstwień chronologicznych grodu lednickiego” (s. 28).

Podstawą tej chronologii pozostaje wciąż ceramika. Autor archeologicznej części tomu pierwszego wydatował niewralgiczny „poziom 3” wiązany z pierwszą fazą budowli dwuczłonowej (dawniej nazywanej „palatium”) na poł. X–poł. XI w. (s. 58 n. i 64). Aktualny stan wiedzy o czasowym i przestrzennym zróżnicowaniu ceramiki wczesnośredniowiecznej rzadko pozwala bowiem na operowanie jednostkami krótszymi od jednego stulecia. Są co prawda nieliczne stanowiska, gdzie precyzja dat dendrochronologicznych i szczegółowe studia typologiczne umożliwiają wyostrenie ceramicznego pomiaru czasu nawet do ćwierćwiecza, ale uogólnianie tych skąpych jeszcze danych na inne stanowiska lub całe rejony na pewno jest nieuzasadnione.

¹ *Ostrów Lednicki*, pod red. Klementyny Żurowskiej (Biblioteka studiów lednickich, 2), Kraków 1993, t. 1–2, ss. 307+76, il., tabele i rys., Gutenberg.

² K. Żurowska, *Ostrów Lednicki ujawnia swoje tajemnice*, „Wiadomości Konserwatorskie”, 7, 1991, 3–4, s. 34.

W naszym przypadku mało pomocne okazują się też inne zabytki znalezione na poziomie 3, tj. grzebień rogowe, żelazne groty strzał i miecz, które wskazują tylko ogólnie na X–XI w., co ujawnia tabela ze s. 64.

Wczytanie się w tekst rozdziału 2 części II ujawnia jednak, że „poziom 3” został podzielony na trzy fazy datowane odpowiednio na: połowę X w. (faza budowlana), 2 poł. X w. (faza użytkowa) oraz 1 poł. XI w. (faza destrukcyjna). Tymczasem publikowany na tablicach I i II, bardzo skromny zresztą wybór znalezionych fragmentów ceramiki zupełnie nie upoważnia do takiej precyzji.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej argumentacji stratygraficzno–chronologicznej. **Określenie czasu wzniesienia budowli dwuczłonowej ma bowiem decydujące znaczenie dla interpretacji lednickiego zespołu architektury kamiennej i dla włączenia go w tło wydarzeń towarzyszących kształtowaniu się państwa wczesnopiastowskiego.** Nie może tu więc być żadnych niedomówień, a wątpliwości muszą być ujawnione *expressis verbis*.

Węzłowym punktem stratygrafii lednickiej w ujęciu Łastowieckiego jest warstwa IV, której zawartość (głina, węgle drzewne, kawałki drewna i grudki zaprawy) wiązana jest z niwelacją starszego gródka i pierwszymi pracami budowlanymi (s. 58). W sondażu A (przy zewnętrznej ścianie budowli centralnej) jej miąższość i skład „wskazywałyby na możliwość łączenia w–wy IV z niwelacją wału starszego gródka [...] oraz pierwszymi pracami budowlanymi” (s. 45). Ostrożny, przypuszczający tryb tego zdania zostaje dalej porzucony i Autor stopniowo zmierza do konkluzji chronologicznych.

Najpierw w opisie sondażu C (też na zewnątrz budowli centralnej) już postuluje, że warstwę IV „wiązać należy z okresem budowy budowli centralnej” (s. 46). W opisie sondażu D (na styku budowli centralnej i podłużnej) na odcinku wschodnim interesująca nas warstwa III/IV otrzymuje datowanie względne, gdyż leżąca na niej „warstwa III datowana jest na 2 połowę X i 1 poł. XI w., a zalegająca niżej warstwa X łączona jest ze starszym grodem datowanym na 1 poł. X”. Zaskakująca jest konkluzja, jaką wyciągnięto z tych faktów. Autor uznał bowiem, że „warstwa III/IV narastać zatem mogła w 3–ciej ćwierci X w.” (s. 48). Muszę przyznać, że zupełnie nie rozumiem logicznych podstaw takiego wniosku.

Dalsze informacje o warstwie IV (s. 51, 53 i 55) nie wnoszą już nic nowego poza powtarzającym się brakiem jakichkolwiek zabytków datujących(!). Jedynie w sondażu F (wewnątrz budowli centralnej) znaleziono w tej warstwie „zaledwie dwa ułamki naczyń górą obtaczanych, które należy datować na wiek X” (s. 53).

Gorsza jest sytuacja z budynkiem podłużnym. Zachowaną fragmentarycznie pierwotną stratyfikację uchwycono bowiem tylko w sondażu W. Poza tym na 18 sondaży archeologicznych „we wszystkich stwierdzono zakłócony układ warstw wynikający z wcześniejszych badań archeologicznych, prac konserwatorskich i porządkowych” (s. 55). Datowanie tego budynku opiera się zatem o stwierdzoną przez architektów jego jedność konstrukcyjną z fundamentami budowli centralnej.

Mateusz Łastowiecki podsumowuje część opisową słowami, pod którymi w pełni bym się podpisał: „Wyeksponowane odcinki sondaży z niezakłóconym układem warstw miały małą powierzchnię, ubogi jest też inwentarz zabytków. Znaleziono tu wyłącznie zespoły ceramiki składające się z kilku lub kilkudziesięciu skorup, które nie mogą stanowić podstawy ustalenia chronologii wyróżnionych warstw” (s. 57). Fakt!

Ale „warstwy te natomiast można połączyć z warstwami z sąsiednich wykopów szerokopłaszczyznowych, gdzie są one datowane ceramiką i pozaceramicznymi wyznacznikami chronologii” (s. 57). Tak rzeczywiście można robić i sam tak robię nie zapominając jednak, że decyzje o łączeniu warstw nie mających ciągłości fizycznej są arbitralne, ich skutków nie można więc wykorzystywać z nieograniczonym zaufaniem.

W każdym razie, aby wyrobić sobie zdanie o podstawach datowania budowli dwuczłonowej musiałem sięgnąć do wcześniejszej pracy M. Łastowieckiego z 1989 r.³ Tu znowu muszę zacytować w całości fragment decydujący o względności i tych ustaleń chronologicznych: „Wykopy archeo-

³ M. Łastowiecki, *Stratygrafia i chronologia Ostrowa Lednickiego*, „Studia Lednickie”, 2, 1989, s. 17–71.

logiczne na Ostrowie rozmieszczone były w różnych częściach wyspy [...] **Brak profilu łączącego poszczególne wykopy utrudnia ustalenie relacji stratygraficznych** wyróżnionych warstw kulturowych. Przy synchronizacji warstw [...] **oparto się na analizie ceramiki** występującej we wszystkich wykopach, w ramach wyodrębnionych warstw wychodząc z założenia o zbieżności chronologicznej zespołów ceramicznych o podobnych cechach techniki wykonania i morfologii naczyń” (s. 18). Tak się faktycznie robi, jeżeli warstwy różnią się treścią geologiczną. Znow jednak trzeba przy tym pamiętać o względności takich decyzji i z ograniczonym zaufaniem interpretować wyciągane na ich podstawie wnioski.

Na Ostrowie Lednickim, po dokonaniu „analizy planów i porównania zespołów ceramiki wyróżniono 7 poziomów osadniczych” (s. 20). Drugi poziom osadniczy poprzedzał wzniesienie budowli murowanych. Z warstw wiązanych ze zniszczeniem starszego grodu pochodzą fragmenty naczyń, które „występują powszechnie w **drugiej połowie X wieku w Wielkopolsce**”, co potwierdzać ma długa lista odniesień do literatury. W konkluzji Autor stwierdza jednak, że „można wymienione warstwy datować na **połowę wieku X**” (s. 23). Powodem tego ma być duży udział naczyń górą obtaczanych. Dla mnie nie jest to dowód przekonujący. Tym bardziej, że w *Podsumowaniu* Autor datuje już poziom drugi na IX – I **poł. X w.** (s. 28). Metodą małych kroków osiągnięto więc wyraźne postarzenie tego poziomu.

Podobnie nieprzekonywujących, a czasem nawet nie uzasadnionych manipulacji danymi chronologicznymi Autor dokonuje też w innych częściach artykułu z 1989 r. Interesujący nas tu najbardziej trzeci poziom osadniczy złożono z warstw wydzielonych z pięciu wykopów i z sondażu. Wszystkie te warstwy zawierają „zblżone odsetki naczyń górą obtaczanych [...] oraz duży odsetek rodzin typów VI i VII naczyń całkowicie obtaczanych” (s. 21). Tylko przylegający do budowli dwuczłonowej wykop X odbiegał wyraźnie od tej normy, gdyż znaleziono w nim na poziomie trzecim tylko 8,9% naczyń górą obtaczanych wobec 44,8–23,7% w pozostałych wykopach (por. tabelę 3). Mateusz Łastowiecki tłumaczy, iż ta rozbieżność „wynika przypuszczalnie z małej ilości materiału” (s. 21).

Ta pozornie marginalna uwaga przygotowuje czytelnika do następnej ważnej decyzji. „Normalnie” tak niski udział ceramiki górą obtaczanej powinno się bowiem uznać za wskaźnik, że zespół ceramiczny z tego wykopu pochodzi raczej z **połowy XI w.** (por. ryc. 16), a nie z początku tego stulecia. Tym razem Autor uzasadnia postarzenie zespołu tym, że „mniejszy udział ceramiki prymitywniejszej wokół I budowli wiązać się może z inną funkcją obiektów” w bezpośrednim sąsiedztwie rezydencji książęcej (s. 24).

W wykopach, które przylegały do budowli dwuczłonowej nie udało się podzielić poziomu trzeciego na trzy podokresy (s. 21). „Nie udało się [też] wyróżnić materiału pochodzącego z okresu budowy. Wspomniane warstwy łączą się już z okresem jej użytkowania i datować je należy na 2 połowę X–początek XI wieku. Analiza stratygraficzna przemawiałaby zatem za powstaniem I budowli w 2 połowie X wieku” (s. 29). Dlaczego?! Przecież kilka stron wcześniej Autor uznał (co zresztą podałem w wątpliwość), że skład ceramiki z wykopów „wokół I budowli kamiennej (wykopy X, V–VIII), w warstwach związanych z jej użytkowaniem [...] mieści się jeszcze w proporcjach obserwowanych w początkach XI wieku na innych stanowiskach” (s. 24). I w tym przypadku w kolejnych krokach postarzano więc warstwy związane z funkcjonowaniem budowli dwuczłonowej.

Niewiele pomoże tu fakt, że w innych, oddalonych od budowli I wykopach „poziom 3 datowany na okres od połowy X wieku do pierwszej połowy XI wieku można rozdzielić na podokresy: A — ok. połowy wieku X, B — druga połowa X wieku. C — pierwsza połowa XI wieku” (s. 25). Podziału tego nie udało się bowiem odnieść, jak sądzę, do architektury kamiennej.

Podział na te poziomy wykorzystał jednak Mateusz Łastowiecki w 1993 r., jak już wspomniałem, do chronologicznej interpretacji stratygrafii z sondażu wewnątrz budowli centralnej (s. 57–64). I tak warstwa IV wiązana z niwelacją starszego gródka i pierwszymi pracami budowlanymi „nawiązuje do warstw niwelacyjnych z innych części grodu [...] datowanych tam na **początek 2 poł. X w.**” (s. 58). Ja w przytoczonej wyżej pracy tak precyzyjnego datowania nie znalazłem. Tymczasem

o stronę dalej ta sama warstwa IV połączona została z poziomem 3A datowanym na „ok. połowę X w.” (s. 59).

Podobna płynność chronologii cechuje też inne fazy budowy dwuczłonowej. Na przykład „ze schyłkiem wieku X lub początkami XI” wiąże Łastowiecki jej drugą fazę, tj. rozbudowę budowli kamiennej sugerowaną przez nową warstwę wylewki gipsowej, poszerzenie fundamentów, przesunięcie murów obejścia, podwyższenie posadzek itd. Pięć wierszy wyżej stwierdził jednak, że nowe prace budowlane „odnieść należy do podokresu 3C (1 połowa XI w.)” (s. 59).

Trzecia faza tej budowli, tj. jej odbudowa po zniszczeniach 1 połowy XI w. łączona jest z czwartym poziomem osadniczym datowanym na 2 połowę XI w.. Pół strony niżej dowiadujemy się jednak, że wyznaczająca tę fazę warstwa wylewy gipsowej IIc z sondażu D zawierała zespół ceramiki, który „datować należy na 2 połowę XI i XII w.” (s. 60).

Wszystkie te przykłady wskazują, że Autor chronologii Ostrowa Lednickiego systematycznie stosował zasadę datowania warstw przy pomocy najstarszych elementów zabytkowych. Jest to postępowanie sprzeczne z podstawami metodyki analizy stratygraficznej, gdyż to najfodsze zabytki wyznaczają terminus ante quem non! Zaś w razie braku precyzyjnych datowników nie można zamieniać chronologii typu „2 połowa X – 1 połowa XI w.” na „początek 2 poł. X w.”. Można czasem dokonać takiego zabiegu w celu przesłedzenia jego ewentualnych skutków heurystycznych, ale nie można opierać na nim poważnych wywodów historycznych, tak jak to zrobili Autorzy publikacji o Ostrowie Lednickim.

Trzeba tu przyznać, że spora część naszej wiedzy o okresie wczesnośredniowiecznym na ziemiach polskich opiera się na równie lub jeszcze mniej precyzyjnej, a często wręcz fałszywej chronologii wywodzonej li tylko z typologii ceramiki. Jest to zabieg powszechnie stosowany nie tylko w Polsce. Nie należy jednak zapominać, że sama ceramika może być bardzo zawodnym narzędziem do precyzyjnego datowania, co wynika z jej „wrażliwości” na lokalne zmiany społeczno–kulturowe. Ta jej właściwość, oferująca cenne dane do badań społecznych jest na ogół nie uświadamiana przez archeologów, którzy myślą przestrzenną zmienność produkcji ze zmiennością czasową. Nieumiejętność wychwycenia tych różnic stwarza bardzo zwodniczą przesłankę wnioskowania o chronologii zespołów archeologicznych.

Niestety, mało pomocna dla tego okresu jest analiza izotopu węgla ^{14}C , którą stosuje się tylko w braku wszelkich innych datowników, gdyż nie zapewnia precyzji większej od kilkudziesięciu lat. Z ograniczonym zaufaniem można ją stosować po oszacowaniu występującego na danym obszarze błędu przez porównanie z dostępnymi datami dendrochronologicznymi. Te są jednak osiągalne tylko na niektórych, środowiskowo uprzywilejowanych stanowiskach.

W pobliżu Ostrowa Lednickiego takim stanowiskiem jest Gniezno, gdzie można by „podregulować” zegar oparty o datowanie radiowęglowe. Autorzy omawianej publikacji nie skorzystali jednak z tej możliwości. Co więcej zrezygnowali chyba w ogóle(?) z prób uściślenia chronologii metodą ^{14}C . A przecież materiały organiczne, które licznie wystąpiły w wielu odsoniętych warstwach umożliwiają wykonanie tak długiej serii dat radiowęglowych, że możliwe byłoby statystyczne oszacowanie występującego błędu i wprowadzenie jakiejś zewnętrznej kontroli do chronologii opartej li tylko na typologii zabytków ruchomych.

Nie wniosły nic do sprecyzowania chronologii analizy użytych do budowy zapraw gipsowych, które są typowe dla architektury z „końca X wieku, początku XI w.”⁴

Ostatnio uzyskano (jeszcze nie publikowane) daty dendrochronologiczne dla mostów lednickich. Wskazują one X w. Nie ma jednak stratygraficznej możliwości skorelowania ich z architekturą mурowaną.

Na zakończenie tych rozważań o datowaniu architektury kamiennej z Ostrowa Lednickiego chciałbym jeszcze na chwilę powrócić do stratygrafii, a konkretnie do interpretacji warstwy IV. Jest ona **przecięta(!)** wkopami fundamentowymi (s. 51 i 58 oraz s. 29 w cytowanym wyżej artykule z 1989 r.). Mateusz Łastowiecki powiązał ją z niwelacją starszego gródka i z **pracami budowlanymi**

⁴ *Studia i materiały do dziejów Patuk*, wyd. S. Skibiński, A. M. Wyrwa, t. 2, Poznań 1995, s. 201–225.

przy budowlu dwuczłonowej (s. 45 i 46), gdyż zawierała liczne grudki, a nawet bryły zaprawy (s. 45, 46, 48, 51, 53, 58).

Staję bezradny wobec tego rozumowania. Wydaje mi się bowiem, że wykopanie rowów fundamentowych poprzedza jakiegokolwiek prace murarskie. Skąd zatem w warstwie, w którą te rowy wkopano liczna obecność śladów takich prac? Zakładam, że sekwencja stratygraficzna jest prawidłowa, bowiem przecięcie warstwy IV przez wkopy fundamentowe stwierdzono w kilku miejscach. Jedynym wnioskiem, jaki można z tego wyciągnąć jest, że na grodzisku lednickim prowadzono intensywne prace murarskie jeszcze przed rozpoczęciem budowy murów, które zachowały się do dzisiaj. Ów wcześniejszy plac budowy najpierw uporządkowano i dopiero wtedy przystąpiono do wznoszenia budowlu dwuczłonowej.

Taki wniosek narzuca prosta interpretacja stratygrafii przedstawionej w książce. Jej Autorom pozostawiam poszukiwanie odpowiedzi, kiedy i gdzie stała oraz czym była ta niezachowana do naszych czasów budowlu murowana. Słabym, lecz jedynym punktem zaczepienia mogą być odkryte w niższej warstwie X negatywy pali interpretowanych jako ślady rusztowań murarskich (s. 45 i 46). Jako że w obu przypadkach (sondaże A i C) są one przykryte właśnie niwelacyjną warstwą IV, to mogą stanowić jedyny ślad wzniesionej tu przed(!) niwelacją konstrukcji, która została całkowicie(?) zniszczona wskutek dalszych prac budowlanych.

Sugeruję taką możliwość tylko gwoli ukazania zakresu spekulacyjnej interpretacji stratygrafii i skutków pominięcia informacji istotnych dla ustalenia sekwencji zdarzeń. Oczywiście cały ten pomysł upadłby, gdyby się jednak ukazało, że ta część warstwy IV, która zawierała grudki i bryły zaprawy nie była jednak przecięta wkopem fundamentowym, lecz stykała się z wzniesionym już murem, co jednak chyba nie miało miejsca(?).

W sumie uważam, że pomimo upływu kilkudziesięciu lat w przypadku lednickim w dalszym ciągu **sugerowanie dat znacznie dokładniejszych niż sakramentalne: poł. X – poł. XI w., jest nieuprawnione**. I nie ma się co na to obrażać, gdyż problem ten dotyczy większości stanowisk zamieszkałych na przełomie tysiącleci — w tym i tych z architekturą murowaną. Z nowszych publikacji można przytoczyć przykład Przemyśla, gdzie uznano niedokładność datowania przy pomocy samej ceramiki. K. Szuwarowski przyznał zatem, że „nie udało się precyzyjnie wyznaczyć chronologii najstarszych nawarstwień, zalegających na calcu. Ich metryka określona ceramiką i stratygrafią jest zbyt szeroka: X–XI wiek [...] tylko bardziej dogłębne studia oraz dalsze badania, tak terenowe jak i gabinetowe rozstrzygnąć mogą czy była to 2 połowa wieku X czy 1 połowa XI stulecia”⁵.

Tym samym pierwsza faza zabudowy przemyskiego Wzgórza Zamkowego z palatium i rotundą w dalszym ciągu ma ogólną chronologię określoną jeszcze w latach sześćdziesiątych przez Andrzeja Żakiego⁶ na połowę X – połowę XI w. Tylko intuicyjnie sprecyzowano ją na okres rządów polskich w latach 1018–1031⁷. W badaniach weryfikacyjnych z lat 1982–85 „nie uzyskano materiałów archeologicznych ani innych wskazówek przemawiających za zmianą dotychczas przyjmowanej chronologii budowy obiektu...”⁸. Uwzględniając podobieństwo budowlu przedromańskich z Przemyśla, Gieczu, Wiślicy i z Ostrowa Lednickiego E. Sosnowska⁹ sugeruje, że wszystkie one powstały w okresie rządów Bolesława Chrobrego. Jest to jednak w dalszym ciągu hipoteza, która wymaga systematycznej weryfikacji.

Tymczasem przyjęte w tomie pierwszym *Ostrowa Lednickiego* założenia chronologiczne, tj. datowanie wzniesienia fazy I budowlu na ok. połowy X w. (s. 59 n.) mają poważne konsekwencje dla

⁵ K. Szuwarowski, *Klasyfikacja brzegów ceramiki wczesnośredniowiecznej z badań archeologicznych na zamku w Przemyślu w latach 1974–1978*, „Rocznik Przemyski”, 29–30, 1994, s. 31–39.

⁶ A. Żaki, *Pierwsze zabytki budownictwa kamiennego w Przemyślu*, „Z otchłani wieków”, 26, 1960, 3, s. 210–215.

⁷ A. Żaki, *Wczesnośredniowieczne budowle Przemyśla i problem ich konserwacji*, „Ochrona zabytków”, 14, 1961, s. 38–49.

⁸ E. Sosnowska, *Przegląd badań archeologicznych na Wzgórzu Zamkowym w Przemyślu w latach 1974–1978*, „Rocznik Przemyski”, 29–30, 1994, 1, s. 20–38.

⁹ *Ibid.*, s. 24.

dalszych wywodów. Merytoryczne skutki tego „doprecyzowania” czasu powstania budowli dwuczłonowej widoczne są w kolejnych rozdziałach.

Na przykład Teresa Rodzińska-Choraży po dokonaniu przeglądu znanych form budowli centralnych odrzuca te „najbardziej zbliżone do naszego zabytku”, gdyż pochodzą z XI w. (s. 161). Nie uznaje nawet bardzo zbliżonej formy ze Székesfehérvár na Węgrzech pochodzącej prawdopodobnie z końca X w. (s. 160).

Klementyna Żurowska, rozpatrując ewentualne analogie dla budynku podłużnego, także odrzuca dwie niewątpliwie najbliższe koncepcyjnie budowle węgierskie z Ostrzyhomia/Esztergom (schyłek X w.) i z Eger (przełom X/XI w.), gdyż „obie byłyby niewątpliwie późniejsze od założenia lednickiego” (s. 172). Jest to tym dziwniejsze, że dalej napisała, iż „datowanie obiektów węgierskich jest całkowicie niejasne i niepewne” (s. 181).

W podobny sposób datowanie archeologiczne wykorzystuje Adam Biedroń. Prezentując kościół jednonawowy pisze, że „jego wzniesienie przypadło na 2 połowę X w., tj. na tę samą fazę użytkowania grodu, z którą archeolodzy połączyli powstanie baptysterium i pomieszczeń biskupiej rezydencji” (s. 193). Jak wynika z uwag rozproszonych w tomie, nie ma jednak ani stratygraficznych, ani architektonicznych podstaw do dokładnego skorelowania czasów wzniesienia kościoła i budowli dwuczłonowej. Tymczasem przyjęte przez współautorów temu założenie ich równoczesności jest ważnym elementem ich wywodów mającym poważne konsekwencje historyczne. Założenie to Biedroń powtarza w rozdziale poświęconym datowaniu i okolicznościom fundacji. Będąc świadomym faktu, że „materiał archeologiczny z zasady nie da się precyzyjnie datować” uznaje jednak, że „w przypadku budowli na wyspie wskazuje on na drugą połowę w. X” (s. 227).

Doprecyzowaniu tych wciąż jeszcze zbyt ogólnych ram chronologicznych nie mogła służyć analiza techniki wzniesienia murów budowli lednickich, gdyż ta zmienia się wyraźnie na ziemiach polskich dopiero w końcu 1 poł. XI w. „Najwymowniejszym zatem datownikiem są dwa baseny chrzcielne oraz przede wszystkim funkcja całego zespołu” (s. 227). To zdanie celnie streszcza przyjęty przez współautorów sposób rozumowania oparty na klasycznym modelu argumentacji kołowej, w której przyjęcie pewnych założeń wyjściowych stanowi podstawę kompleksowego wyводу, którego konkluzje potwierdzają początkową przesłankę.

Ja sądzę natomiast, że **podstawowa kwestia ram czasowych rozważań nad architekturą kamienną Ostrowa Lednickiego wciąż pozostaje niejasna**. Nie jest to jednak jedyny zarzut, jaki muszę postawić Autorom tej ważnej publikacji. Lektura poszczególnych rozdziałów interpretacyjnych dostarcza bowiem kolejnych znaków zapytania.

Zatem, mimo iż zamierzałem się początkowo ograniczyć do powyższych uwag dotyczących chronologii, w miarę zagłębiania się w tekst uznałem za konieczne przedstawienie i innych wątpliwości.

BUDOWLA CENTRALNA

Śledzenie wyvodu zacznę od wspomnianych basenów chrzcielnych. Teresa Rodzińska-Choraży najpierw dokonuje czysto technicznego wprowadzenia pisząc o „dwóch wgłębnych strukturach B1 i B2 odkrytych w południowej i północnej części pomieszczenia I” budowli centralnej. „W poziomie najstarszej posadzki P-I dwa zagłębienia usytuowane są symetrycznie względem głównej osi budowli. Mają one identyczny kształt, zbliżony do połowy równoramiennego krzyża” (o zaokrąglonych narożnikach poziomego ramienia — P.U.). „Ich boki starannie wymodelowano, dopasowując odpowiednio kamienie i zalewając je ściśle zaprawą P-I” (s. 75 n.). „Integralne połączenie z pierwszą posadzką i tynkiem na ścianach oraz poziom dna skrzydeł bocznych [...] wskazują na to, że należały one do pierwotnej, «wyjściowej» koncepcji budowli, a nie zostały w niej umieszczone wtórnie” (s. 81).

W fazie II budowli, „o ile zagłębienie B2 uległo równocześnie całkowitej likwidacji [...], to zagłębienie B1 po zamurowaniu skrzydeł funkcjonowało nadal w formie prostokątnej” (s. 77). Jego głębokość zwiększyła się do ok. 40 cm, gdyż „poziom posadzki P-II był ok. 30 cm wyższy od

posadzki starszej” (s. 82). W fazie III „przekształcone uprzednio zagłębienie B1 również uległo likwidacji” (s. 77, por. też s. 84).

Dalej następuje newartalny moment, kiedy oba zagłębienia fazy I zostają uznane za **baseny chrzcielne** (s. 85), a cała budowla centralna za **baptysterium** (s. 86). „Wniosek taki wyciągnięto na podstawie przesłanek archeologicznych i architektonicznych wspartych analizą sposobu ich wykonania oraz miejsca w obrębie świątyni” (s. 103). Potwierdzenia tych hipotez Autorka poszukiwała w przeglądzie „związków z architekturą europejską” zaprezentowanym na stronach 103–167.

Konkluzją tego przeglądu jest stwierdzenie, że „**baptysteria datowane na wiek X nie są znane**. Wyjątkowo nieliczne są również baseny datowane na to stulecie [...] same baseny, im późniejsze i położone dalej na północ od Alp — stawały się płytsze, by z początkiem XI wieku przerodzić się ze struktur wgłębnych w jeszcze szersokie, lecz umieszczone już ponad posadzką misy–wannę” (s. 116). W kontekście tego stwierdzenia dziwi pominięcie w zasadniczym wątku rozważań ewentualnego prostokątnego basenu wgłębego z rotundy koło bastionu Władysława IV na Wawelu datowanego na XI w. (ryc. 119). Podobieństwo tego obiektu do przebudowanego w fazie II basenu B-1 pozostawiono bez komentarza, zdawkową informację o nim Autorka „wyrzuca” do przypisu nr 367 na s. 117.

Również **kształt basenów lednickich nie ma żadnych ścisłych analogii**. Jedynym jego przybliżeniem może być basen z kościoła w Chersonesie z VI w. mający formę połowy krzyża równoramiennego (ryc. 63), lecz bez zaokrąglonych narożników przeciętego ramienia. **Nie ma też analogii naprzeciwległe umieszczenie dwóch symetrycznych basenów** (s. 118–134), czego wymowę Autorka osłabia uprzedzając, że kaplica na Ostrowie jest „przykładem niezwykle oryginalnym” (s. 117), w którym „każdy basen był przeznaczony dla innej płci” (s. 138, por. też s. 140).

Pomimo tyłu, nawet nie tyle znaków zapytania, co po prostu braku bezpośrednich argumentów Teresa Rodzińska-Choraży stwierdza jako „raczej **bezsporne** uznanie I fazy budowli centralnej za baptysterium” (s. 140) przechodząc do przeglądu znanych typów architektonicznych bryły (s. 140–160). Znowu brak jest dokładnych analogii, a te najbliższe Autorka odrzuca, bowiem „niestety przykłady, które zarówno rzutem poziomym, jak i układem oraz proporcjami są najbardziej zbliżone do naszego zabytku, takie jak: kościoły w Villeneuve d’Aveyron, Quimperle czy baptysterium w Reggio Emilia — są znacznie późniejsze. Można je zatem wyeliminować jako ewentualne modele”, gdyż wzniesiono je w XI i w XII w.

Pozostaje zatem konkluzja, iż „w kręgu znanej obecnie centralnej architektury I tysiąclecia **nie ma budowli, którą można uznać za bezpośredni, bliski wzór dla wczesnopiastowskiego baptysterium**. Jest ono realizacją całkowicie indywidualną...” (s. 161). Z jakiegoś nie wyjaśnionego powodu Autorka nie uwzględniła oczywiście wydawałoby się analogii w postaci kaplicy św. Piotra ze Székesfehérvár na Węgrzech (ryc. 116), pochodzącej prawdopodobnie z końca X w., a której „układ przypomina nieco dyspozycję wnętrza baptysterium na Lednicy” (s. 160).

„W świetle powyższych wniosków **budowla na Ostrowie Lednickim jawi się jako jedyne znane w chwili obecnej autonomiczne baptysterium na północ od Alp pochodzące z 2 poł. X w.**” (s. 166). Moim zdaniem owo światło rzucone przez Autorkę niczego nie rozstrzyga ani odnośnie chronologii, ani funkcji, ani proveniencji ideowej i pozostawia nas w dalszym ciągu w sferze domysłów, którym nie można nadawać formy jednoznacznie kategorycznych twierdzeń. Tym bardziej, że w opublikowanym w 1995 r. artykule o polskich rotundach prostych Teresa Rodzińska-Choraży¹⁰ konsekwentnie nazywa budowlę lednicką „zespołem pałacowym” (s. 154), zaś omawiany tu obiekt — „kaplicą pałacową” (s. 157 i 162 oraz przyp. 74). Co prawda na początku zastrzega, że tekst pochodzi z 1988 r. (przyp. *), ale nie wspomina, że w międzyczasie przeżyła tak radykalną zmianę poglądów, co powinno czytelnika zainteresować.

Cały analizowany tu wywód można sprowadzić do następującego łańcucha hipotez:

¹⁰ T. Rodzińska-Choraży, *Rozważania nad genezą rotund prostych w świetle nowych odkryć archeologicznych*, w: *Studia i materiały*, s. 137–163.

1. Zagłębienia B1 i B2 są basenami chrzcielnymi (s. 85), zaś pomieszczenie II przylegające do budowli centralnej od zachodu było przedsionkiem lub narteksem spełniającym rolę aneksu dla katechumenów i rozbieralnię (s. 85); ergo
 2. budowlę centralną wzniesiono jako baptysterium (s. 86 i 103);
 3. baptysteriów w X w. już w Europie nie budowano, ale w XI w. nie było już basenów wgłębnych tylko wanny nadziemne; ergo
 4. skoro misy lednickie są basenami chrzcielnymi, to baptysterium musi pochodzić z X w. (s. 116); ergo
 5. nie można uznać najbliższych „analogii” architektonicznych z Villeneuve d’Aveyron (1079 r.), z Quimperle (1083 r.) i z Reggio Emilia (XII w.) (s. 161) ani ze Székesfehérvár (koniec X w.); ergo
 6. formę baptysterium lednickiego należy wywieść z tradycji pń.–włoskich (s. 166);
 7. jest to jedyny znany przykład baptysterium z 2 poł. X w. na północ od Alp (s. 166).
- Pozostawiam ocenie czytelników, czy rozumowanie to można uznać za „bezsopne”.

BUDOWLA PODŁUŻNA

Przylegającą do „baptysterium” budowlę podłużną omawia Klementyna Żurowska. Autorka, odwrotnie niż T. Rodzińska-Choraży, nie zaczyna od interpretacji funkcjonalnych, lecz od przeglądu ewentualnych analogii formalnych. Powtarza jednak jakby tę samą manierę argumentacji, dokonując radykalnych eliminacji opartych na wstępnie założonej wczesnej metryce obiektu lednickiego. Odrzuca więc, jak wspomniałem, jako „niewątpliwie późniejsze” najbliższe formalnie i geograficznie analogie palatiów z Ostrzyhomia (ryc. 133) i z Eger (ryc. 134) na Węgrzech, gdyż datowane są odpowiednio na schyłek X w. i przełom X/XI w. (s. 172), przyznając dalej, że te „najstarsze przykłady architektury węgierskiej są [...] bardzo zbliżone do architektury Ostrowa Lednickiego” (s. 181).

Zupełnie nie wyjaśnia natomiast całkowitego braku zainteresowania domem cesarskim z Werli (ryc. 131), chociaż właśnie ta budowla „ze swoim osiowym układem centralnej kaplicy i palatium, jest przez niemiecką naukę zestawiana z zespołami na Ostrowie Lednickim i w Gieczu” (s. 170). Decyzję tę choć częściowo tłumaczy lakoniczne stwierdzenie z innego rozdziału, że „podobieństwo zaś z układem w Werli należy uznać za całkowicie przypadkową zbieżność” (s. 205). Tylko tyle i aż tyle!

Wobec tego Autorka znajduje akceptowalne analogie w domach wiejskich posiadłości na terenie Anglii (V w.) i w domach biskupich w Syrii i w Palestynie (IV i V w.). Zakłada przy tym, że „budowniczy, który działał na Ostrowie na zlecenie panującego, musiał znać ten typ antycznych budowli mieszkalnych i dopasował go do lokalnych potrzeb” (s. 181).

Przechodząc do interpretacji funkcjonalnej budowli podłużnej Klementyna Żurowska przyjmując za dowiedzione, że budowla centralna była „baptysterium przeznaczonym dla chrztu dorosłych” (s. 185), natychmiast zaczyna nazywać budowlę lednicką „pałacem biskupim” (s. 187) uznając cały zespół za **episcopium** (s. 188).

Jedyną, niezbyt przekonującą analogią ma być fragmentarycznie odsonięty zespół przedromański z Florencji (ryc. 172). Co prawda na Lednicy wariant ten „został uszczuplony o kościół, który nie został usytuowany osiowo” ale „tak zwany pałac w grodzie na wyspie lednickiej w fazie pierwszej w żadnym razie nie mógł być siedzibą świecką, jak dotąd sądzono, lecz był rezydencją biskupią [...] Związek obu budowli stwarza **argument niepodważalny**” (s. 192).

I w tym przypadku czytelnik otrzymuje więc wniosek bardzo kategoriyczny, lecz oparty na dość niepewnych przesłankach dowodowych.

Zupełnie nie wykorzystano w rozważaniach niedokończonej budowli dwuczłonowej w Gieczu (ryc. 192), której „pozostałości bez wątpienia oddają wiernie układ zespołu lednickiego w fazie I” (s. 206). Wręcz „**rzut kaplicy i pałacu w Gieczu prezentuje ten sam układ kompozycyjno-funkcjonalny w bardziej modelowym wydaniu**” (s. 211). Mimo to jedyną i schowaną w zupełnie innym rozdziale sugestią odnoszącą się do tej „kopii” założenia lednickiego jest zarzut, że „dotychczasowe datowanie Gieczu na panowanie Mieszka II jest nieporozumieniem” (s. 206).

Tok rozumowania Autorki można przedstawić w następującej sekwencji decyzyjnej:

1. Budowla podłużna powstała w 2 poł. X w.; ergo
2. analogie XI-wieczne z Eger, Ostrzyhomia i ewentualnie z Zurychu należy odrzucić (s. 170–172);
3. budowla centralna jest baptysterium (jak dowiedziono w poprzednim rozdziale); ergo
4. nie mamy do czynienia z palatium (s. 185), lecz z pałacem biskupim (s. 187 i 192); ergo
5. cała budowla dwuczłonowa to episcopium wywodzące się z tradycji włoskich (s. 188).

Wobec słabości podstaw chronologicznych i niepewności analogii architektonicznych wnioskowanie to raczej mnie nie przekonuje. Tym bardziej, że wiedzie do hipotezy znacznie różniącej się od koncepcji teże Klementyny Żurowskiej sprzed 10 lat, kiedy napisała, że „[...] pałace wczesnopiastowskie, pozostając całkowicie w orbicie form, jakie przetwarzane były w wiekach X i XI na terenie cesarstwa ottonskiego i salickiego, są jednak zupełnie samodzielną i oryginalną realizacją, w której nie można wykluczyć udziału elementu bizantyńskiego”¹¹.

BUDOWLA JEDNONAWOWA

Relikty budowli jednonawowej omówił Adam Biedroń. Nawa tego kościoła ma w świetle 8,6 m długości i 8,2 m szerokości i zamknięta jest prezbiterium długości 3 m i szerokości 5,1 m. Ostatnie badania wykopaliskowe wykazały „analogie, jakie w technice fundamentowania zachodzą między podziemnymi partiami murów jednonawowego kościoła oraz budowli centralnej i podłużnej” (s. 93). „Brak odpowiednich źródeł nie przeszkadza, by wysunąć hipotezę o identyczności techniki murów mniejszego i większego zabytku lednickiego jako budowli wznoszonych równocześnie przez jeden zespół lapicydów. **Tezy tej [...] nie da się jednak uzasadnić w oparciu o zachowane relikty**” (s. 94).

Oprócz dwóch aneksów, z których jeden powstał zapewne równocześnie z przekształceniami II fazy budowli dwuczłonowej (s. 97), przy płn.–zach. narożniku nawy odkryto w latach sześćdziesiątych pod grubą warstwą gruzu wapiennego przyziemie budynku drewnianego wydatowanego archeologicznie na I poł. XI w. Biedroń zaprzecza jednak możliwości wzniesienia tej konstrukcji po wybudowaniu kościoła, gdyż „rezultatem [...] mogło być jedynie runięcie północnej elewacji nawy kościoła” (s. 99). Zatem kościół musiał być zbudowany po zniszczeniu chaty!

Jedyną logiczną konkluzją tego stwierdzenia musiałoby być wyraźne odmłodzenie kościoła mieszczące się w ogólnej chronologii opartej na typologii zabytków wydatowanych na 2 poł. X – 1 poł. XI w. Jednak obaliby to całą misterną konstrukcję historycznej interpretacji zespołu lednickiego. Autor kwituje więc to niebezpieczeństwo krótkim stwierdzeniem, że „próby dalszego precyzowania relacji chronologicznych kościoła i chaty uniemożliwiają wzajemnie wykluczające się archeologiczne dane źródłowe” (s. 99).

Adam Biedroń podtrzymuje zatem przekonanie, że wzniesienie kościoła „przypadło na 2 połowę X wieku” (s. 193), co pozwala też, wobec braku innych wskazówek, zaliczyć grobowce kamienne I i II „do grupy zabytków identyfikowanych **bezsposornie** jako komory grobowe o wczesnopiastowskiej metryce” (s. 101).

Wobec faktu, że „jeden typ kościoła mógł [...] pełnić dowolną funkcję, jakiej wymagał różnicowany obrzędowo kult chrześcijański”, Autor uznaje, że „dla określenia tej funkcji w przypadku kościoła na grodzie lednickim rozstrzygająca jest obecność baptysterium i domu biskupa w jego sąsiedztwie” (s. 195), co zostało już przecież wykazane przez Teresę Rodzińską-Chorążę i Klementynę Żurowską. A że „nie sposób sobie w ogóle wyobrazić rezydencji duchownego hierarchy bez kościoła” (s. 196) zatem „obecność biskupa na wyspie jest wskazówką [...], że **kościół ten mógł pełnić funkcję katedry**” (s. 197), czemu nie przeszkadza brak wyraźnych analogii w założeniach architektonicznych znanych z innych części Europy (por. s. 194–197).

¹¹ K. Żurowska, *Studia nad architekturą wczesnopiastowską*, Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z historii sztuki, 17, Kraków 1983, s. 163.

Teraz „na tle funkcji można określić względny czas powstania kościoła. Skoro był on, **jak dowiedliśmy** funkcjonalnie wkomponowany w program zabudowy grodu, to jako taki musiał zostać wzniesiony współcześnie z dwoma pozostałymi składnikami tej zabudowy: baptysterium i domem biskupa w ramach obejmującej wszystkie wspólnej akcji budowlanej” (s. 197). Nastąpił zatem powrót do założeń początkowych tego wywodu.

Na następnej stronie ta oparta na łańcuchu hipotez hipoteza zostaje uznana za pewnik, gdyż Adam Biedroń stwierdza, że „grupa trzech budowli została zbudowana, **jak dowiedliśmy**, w jednym rzucie [...] w oparciu o ustalony i sprawdzony wzorzec, po który świadomie sięgnięto” (s. 198). Wzorzec ten nie narzucał jednak „ściślych reguł kompozycyjnych rządzących doбором form, konfiguracją oraz wielkością budowli”. Wystarczała zupełnie „równoczesna obecność kościoła, baptysterium i pałacu biskupa” (s. 199). Tak łagodne kryteria podobieństwa pozwalają, pomimo braku bezpośrednich analogii, wywieść zwyczaj wznoszenia takich zespołów z Italii, chociaż poza Polską tradycją tej „nie podjęto [...] na północ od Alp w architekturze karolińskiej i ottońskiej; jej śladów nie stwierdzono nawet w Bawarii” (s. 199).

Zatem budowie lednickie jako „**typowy przykład** śródziemnomorskiego zespołu biskupiego” potwierdzają diagnozę sformułowaną dla budowli „baptysterium”, której cechy typologiczne „**bezsposornie** świadczą o jej ścisłych analogiach formalnych z architekturą Lombardii”.

Spróbuję zsyntetyzować proponowane rozumowanie:

1. budowla jednonawowa jest kościołem;
2. została ona zbudowana jednocześnie z budowlą dwuczłonową (s. 93 n.) w 2 poł. X w.; ergo
3. datowanie wcześniejszej od kościoła chaty na 1 poł. XI w. jest błędne (s. 99);
4. chronologia kościoła datuje natomiast bezspornie grobowce I i II (s. 101);
5. w pobliżu kościoła było baptysterium i dom biskupa (jak wykazano w poprzednich rozdziałach) (s. 195); ergo
6. kościół ten był zapewne katedrą (s. 197); ergo
7. była ona funkcjonalnie wkomponowana w zabudowę grodu; ergo
8. powstała razem z baptysterium i domem biskupa (s. 197);
9. mimo braku bezpośrednich analogii ideę takiego założenia można wywieść z Italii (s. 199); ergo
10. potwierdza to lombardzkie koligacje baptysterium (s. 199).

Sądzę, że ten misterny wywód ma jednak sporo słabych punktów.

Współautorzy rozdziału 2 w części IV sugerują, że „w drugiej fazie pierwotnie skromniejszy dom biskupi związany z baptysterium przobraził się w okazałą rezydencję, a domus episcopi stał się palatium, którego integralną częścią składową była wyniosła kaplica — symbol władzy suwerena”. Przebudowa ta „zapoczątkowała typ palatiów wczesnośredniowiecznych o tej niezwykle regularnej formie, które zostały wzniesione w Przemyślu i Wiślicy” (s. 205). Z jakiegoś powodu nie wymienił Gieczy. Czytelnik nie dowie się też w tym miejscu, kiedy miała miejsce przebudowa fazy II. Nie wiemy zatem, czy historycy sztuki akceptują sugerowany przez archeologa schyłek X w. lub początki XI w. (s. 59).

Natomiast faza III, gdy do kaplicy został dobudowany czworoboczny aneks, a część pałacu już nie istniała, zostaje wydatowana (bez ujawnienia podstaw chronologicznych) tylko ogólnie na XII w. (s. 207 n.), chociaż archeolog sugerował 2 połowę XI w. (s. 60 i tabela na s. 64). Do tej fazy „**bez najmniejszej wątpliwości**” miała też należeć nie istniejąca od 150 lat arkada kamienna, która była „bramą wjazdową”. Co krok to zagadka.

WNIOSKI HISTORYCZNE

Interesujący jest rozdział historyczny, w którym Adam Biedroń analizuje datowanie i okoliczności fundacji (s. 227–231). Argumentacja wygląda następująco:

— zagłębienia w budowli centralnej są basenami chrzcielnymi; ergo ich wglębna forma datuje cały zespół najpóźniej na przełom tysiącleci; jako że jest to zespół biskupi, to nie mógł być

ufundowany po roku 1000, w którym biskupstwa erygowano gdzie indziej; najwcześniejszą datę jego powstania wyznacza zaś rok chrztu Mieszka I;

— w 2 poł. X w. następuje radykalna przebudowa i rozbudowa grodu na Lednicy; ergo „awans Ostrowa Lednickiego w programie inwestycyjnym mieszkowego państwa wiąże się więc najpewniej z przeznaczeniem wyspy na siedzibę hierarchy kościelnego”; „episkopalny program architektoniczny budowli na wyspie [...] wskazuje, że zespół ten został wzniesiony dla duchownego w «randze» biskupa”; „Promotorem misji chrześcijańskiej na terenie Polski [...], do którego należał gród między Poznaniem a Gniezmem [...] mógł być tylko książę Mieszko Pierwszy”, „duchownym zaś, dla którego fundował on kamienne budowle, Jordan”; ergo

— „budowa nastąpiła raczej w najwcześniejszej fazie pobytu tego duchownego w Polsce, pozostając w ścisłym związku z chrztem Mieszka”; ergo inauguracja tej „zdumiewająco dojrzałej inwestycji budowlanej [...] dopiero formującego się państwa” nastąpiła „podczas uroczystości Wielkanocnych albo, co może mniej przekonuje, w przeddzień Zielonych Świąt roku pańskiego 966”; ergo „początek budowy zespołu lednickiego powinien przypaść kilka lat wcześniej”;

— z „ekipą budowniczych niewątpliwie południowego pochodzenia, musiał przybyć duchowny, który przywiózł całą koncepcję i jej patronował; musiał to być sam Jordan; ergo „jego pojawienie się na dworze Piastów nastąpiło zapewne wcześniej niż w 965 r.”;

— „oddany do użytku na chrzest Mieszka Ostrów Lednicki stał się w 968 r. stolicą pierwszego, bezpośrednio podporządkowanego głowie Kościoła rzymskiego biskupstwa w Polsce”; ergo „skromnemu kościołowi na Lednicy przysługiwał zatem tytuł katedry”; ergo gród na Ostrowie Lednickim „nie był militarnym czy reprezentacyjnym, lecz wyłącznie religijnym ośrodkiem państwa”;

— w roku 1000 „skończyła się rola i znaczenie Ostrowa Lednickiego jako ośrodka kościelnego”; zatem „Bolesław Chrobry przebudował dawną siedzibę biskupią na własną rezydencję”; „zmiierzch świetności grodu wiąże się przede wszystkim z przeniesieniem ośrodka władzy do Krakowa”.

Q.e.d.

Nie miejsce tu na analizowanie zasadności i logiczności kolejnych etapów tego wywodu, który wyprowadzono z niesprawdzalnej przesłanki i takiej przesłanki „po drodze” do niego włączano. W każdym razie, moim zdaniem, Zofia Kurnatowska, Marek Konopka i Klementyna Żurowska nie mają racji pisząc kolejno w *Przedmowie*, w *Słowie wstępnym od wydawcy* i w *Zakończeniu*, że zagadka Ostrowa Lednickiego znalazła swoje przekonujące rozwiązanie (s. XV, XVI i 233).

Na podstawie przedstawionych w książce wywodów trudno się bowiem bezkrytycznie zgodzić, że mamy do czynienia z „jedynym znanym w średniowieczu przykładem ukazującym przez architekturę indywidualne i bardzo samodzielne rozwiązanie monumentalnych ram dla początkowego procesu chrystianizacji narodu, której inicjatorem i głównym promotorem był świeżo nawrócony władca” (s. 233). Zbyt często bowiem Autorzy podejmują radykalne decyzje konsekwentnie wyłączając z kręgu rozważań ważne potencjalnie paralele, nawet tego nie uzasadniając. W ten sposób odrzucili wszystkie ewentualne analogie z czasów ottonskich (a jest ich niemało), wskutek czego Ostrów Lednicki jawi się jako niezwykle wyspa cywilizacji rzymsko-italskiej otoczona oceanem zapóźnionego kulturowo barbarzyństwa. Zbyt często też (żeby nie powiedzieć — nagminnie) używają sformułowań: „typowy”, „bezsporny”, „jak udowodniono”, „niepodważalny”, „bez najmniejszej wątpliwości” w kontekstach, które tak kategorycznych kwalifikacji zupełnie nie uzasadniają.

Zbudowali skomplikowaną konstrukcję myślową opartą na, można powiedzieć, naturalnie nieprecyzyjnym datowaniu ceramiki i połączoną w całość hipotezami pomocniczymi o mało przekonującym prawdopodobieństwie. Całość wydaje mi się bardzo niestabilna i utrzymuje się we względnej równowadze głównie dzięki sile sugestii Autorów.

Rację ma niestety „Lektor” — anonimowy recenzent z „Tygodnika Powszechnego” — pisząc, że „przeciętny czytelnik nie będzie zapewne pracy studiował ani nie sięgnie po tabele z rysunkową dokumentacją”. „Lektor” uważa to jednak za zbędne, zadowalając się zapewnieniem Lecha Kalinowskiego, że dwutomowa publikacja „ukazuje właściwą kolebkę chrześcijaństwa w Polsce” (s. IX). Obawiam się, że to typowe dla czytelników specjalistycznych prac naukowych zaufanie może

zaowocować zwielokrotnionym echem zarówno w tekstach popularyzujących czy edukacyjnych, jak i w poważnych opracowaniach historycznych.

Przy czym, im dalej będą one oddalone od pierwotnego źródła, tym mniej będzie wątpliwości odnoszących się do stopnia prawdopodobieństwa zaproponowanych hipotez. Tymczasem, według mnie, chociaż takie prawdopodobieństwo oczywiście istnieje, nie zostało ono jednak przekonująco ukazane.

Chociaż jestem zwolennikiem hipotezy, iż pojawienie się państwa piastowskiego nie było wynikiem długotrwałych procesów ewolucyjnych, lecz raczej był to rodzaj gwałtownej rewolucji organizacyjnej, to nie sądzę, aby temu „wybuchowi” od początku towarzyszyła akcja wznoszenia wielu budowli murowanych. Po prostu brak nam danych do postawienia takiej hipotezy. Tymczasem omówiona publikacja została zbudowana właśnie wokół przyjętego a priori założenia wiążącego architekturę kamienną Ostrowa Lednickiego z Mieszkiem I i wywodzącego ją z Italii.

Dla mnie ta wyspa w dalszym ciągu pozostaje fascynującą zagadką, której rozwiązanie może przynieść jedynie starannie przemyślany program uściślenia chronologii i rozważenia alternatywnych możliwości interpretacyjnych.